

# Nieznani, L

To była fregata, z tych fregat, co lśnią.  
Hej, szliśmy do Indii. "La Pique" zwali ją  
Użyliśmy lepiej, niż u hycla psy.  
Cholerna harówka od świtu po świt.  
Derry down, down, down derry down.  
O czwartej nad ranem zaczynał się bal.  
Lać na pokład sto wiader, a potem wciąż lać  
A oficer wciąż wrzeszczał, już lżył nas i kłał:  
"Brać piach i na kolana tam do świętych ksiąg".  
Derry down, down, down derry down.  
No a bosman chłopaki - ech każdy go znał.  
Gdy chodził na pokład, to dumny jak paw.  
By zawisł na rei - niech Bóg siłę da.  
On handszpakiem od pompy co dzień liczył nas.  
Derry down, down, down derry down.  
A z prymką tabaki też, chłopcy, jest źle  
Jeśli spluniesz na dek, zasłużyłeś na śmierć  
Kiedy spluniesz przez dziob, ponad reling - to wiedz,  
Trzydzieści sześć batów dostaniesz na grzbiet  
Derry down, down, down derry down.  
Hej, bracie żeglarzu, gdziekolwiek byś był.  
Z dala trzymaj się od fregaty "La Pique"  
Za twój trud - pensa pół, a użyjesz jak pies  
I powrócisz półżywy na rodzinny swój brzeg.  
Derry down, down, down derry down.